ROCZNIK VI. 1906. Nr. 4.

|  |  |
| --- | --- |
| PORADNIK | JĘZYKOWY |
| Wychodzi na początku każdego miesiąca w objętości jednego arkusza. Adres Redakcyi: Tarnów (w Galicyi). | |
| Przedpłata roczna wynosi: w Krakowie K. 2 hal. 50., z przesyłką pocztową K. 3; w Warszawie rs. 1 kop. 50, z przesyłką pocztową rs. 1 kop. 80; w krajach należących do związku pocztowego franków 4. | Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą, a zwłaszcza ekspedycye główne: w Krakowie księgarnia G. Gebethnera i Sp. (Rynek główny 23); w Warszawie księgarnia E. Wendego i Spółki (Krak. Przedm. 9). |

1. O WYRÓŻNIANIU CZĘŚCI MOWY

napisał

ROMAN ZA WILIŃSKI.

Kto się tylko uczył czytać i pisać, poznał zasadnicze pojęcia gramatyczne, choćby te tylko, które zowiemy częściami mowy. Wie tedy, co jest rzeczownik, przymiotnik, czasownik, może nawet rozpozna główne typy zaimków i liczebników, ale w odróżnieniu przysłówków, przyimków i spójników natrafiają trudności nietylko uczniowie, wstępujący do szkoły średniej, ale nawet i ci, którzy ją z patentem dojrzałości ukończyli. Nikt im z tego nie czyni zarzutu; widocznie nie jest to sprawa ważna a może nierozstrzygnięta, skoro się do niej wagi nie przywiązuje; najmniej dziwi się temu gramatyk, który sam zagadnięty np. Jaka to »część mowy« mimo? Odpowie: «Przysłówek lub przyimek”. A czasem? — «Przysłówek lub spójnik".

Ci, którzyby radzi wszystko mieć we właściwych szufladkach, nie mogą się pogodzić z tym stanem rzeczy i albo nie wierzą, że się rzecz ma tak rzeczywiście, albo złorzeczą nauce, która nie ma podstaw pewnych i szydzą z gramatyki, że ma więcej wyjątków, niż reguł, a z językoznawców, że potrafią tomy pisać o spójniku i!...

Radzibyśmy tych właśnie z naszych Czytelników zawieść do przybytku języka ojczystego i wskazać im nie poukładane w przegródkach skarby mowy, ale jak w kinematografie przesuwające się zjawiska, które są wytworem psychologii językowej.

Mowa ludzka była pierwej, nim powstali gramatycy, a forma połączenia w jedność wyobrażeń do siebie należących czyli zdanie pierwej, niż części mowy. Tylko w zdaniu i pod wpływem tych sił psychicznych, które wytwarzają części zdania (podmiot, orzeczenie, dopełnienie, określenie) powstały również części mowy, jako

50

PORADNIK JĘZYKOWY

VI. 4.

wytwory różniczkowania wyobrażeń. Кtoby szukał w podziale na części mowy ściśle logicznych zasad, zawiódłby się bardzo tak, jak nikt nie zdoła wywieść istoty każdej części mowy z nazwy w języku używanej. Wszak rzeczownik nietylko oznacza rzeczy, ale i osoby i pojęcia umysłowe; przymiotnik nietylko wyraża przymiot, ale i wadę, nietylko właściwość pewną, ale i jej brak zupełny; czasownik dotyczy tylko jednej kategoryi zjawisk t. j. wyrażania innemi formami różnych czasów, a o sposobach (trybach), osobach i innych niema ani śladu w nazwie. Mniej jeszcze niż czasownik mówi nazwa słowo, którem język nasz oznacza każdą część mowy wypowiedzianą.

Otóż przypatrzmy się kolejno najmniej wyraźnym częściom mowy, czem one są w stosunku do siebie.

O t. zw. » wykrzyknikach « pisaliśmy już przed dwoma laty (IV, 2. str. 17—19) i wyróżniliśmy w nich: pierwotne, jako głosy przyrodzone, wyrażające uczucia, i pochodne powstałe z luźnych wyrazów lub połączeń, tworzących często zdanie całe. Zajmują one tedy w zdaniu stanowisko odrębne; nie łączą się z niem, ani na nie wpływają.

Tego samego nie można powiedzieć o spójnikach. Mają one swój dość wyraźny charakter funkcyjny jako połączenia wyrazów lub zdań; jeżeli jednak zważymy, że są języki, nie posiadające spójników, i że nawet w językach narodów cywilizowanych bezspójnikowe (asyndetyczne) uszeregowanie wyrazów czy zdań wywołuje specyalny efekt retoryczny, — nie możemy ich uważać za części niezbędne i pierwotne. Powstały one przeważnie z przysłówków spójnikowych, albo odosobnionych form zaimkowych, połączonych z innymi wyrazami (np. dla-tego, prze to, w tem, za-się (zaś), a-to-li, te-ż, owo-ż, przed-się (przecie), a więc z części, łączących zdania pierwej, nim się stały czystymi spójnikami. Nie brak tu i pierwiastków zaimkowych (k-dy — gdy lub kiedy, ja-k, ty-lko, a-cz) a nawet rzeczowników: chyba, czasem, częścią.

Przyimki uważać musimy również za twory pochodne, lubo w pewnej ich części źródła pochodzenia odkryć nie możemy i zowiemy je dlatego pierotnymi (np. u, od, do, z, za). Dla jest wyraźnie pochodzenia rzeczownikowego, tak samo: koło, -miasto, śród, krom, okrom (kromia), względem, za-pomocą, pod-czas, po-przek, po-śród, wśród, za-miast, wz-dłuż, w-szerz i t. p., przymiotnikowego zaś: blizko, naprzeciwko, po-dług, po-wyżej i t. p. Mimo jest formą imiesłowu biernego od pierwiastka mi- (mi-jać, mi-nąć).

Najłatwiej rozpoznać istotę przysłówków. Znaczna ich większość to formy przymiotników odmiany rzeczownikowej i to albo w bierniku: prędko, prosto, daleko, boso, albo w dopełniaczu: z-wolna,

VI. i.

PORADNIK JĘZYKOWY

51

z-dawna, z-pełna, z-nienacka, albo w celowniku: po-mału, po ludzku, albo wreszcie w miejscowniku: dalece, wielce, w-krótce, na prędce. Jako przypadki rzeczownikowe rozpoznać się dadzą: raz, trochę, czasem, społem, górą, godzinami... Równie pospolite są skostniałe formy rzeczowników w przypadkach przyimkowych : za-raz, we-mnątrz, w-czas, za iste, do-prawdy, za-pewne, a nawet z zaimkami bądź zrosłe: na-tych-miast, do-tych-czas, tym-czasem, bądź jeszcze luźne: w samej rzeczy. Do takich luźnych jeszcze zwrotów należą: co roku, ząb za ząb, krok w krok, chybił trafił i t. p.

W tych przysłówkach, które zowiemy również pierwotnymi, nie trudno odszukać pierwiastków zaimkowych: gdzie, kędy, skąd, dokąd, (kъ i ką); jak, ile (i); tu, tam, pó-ty, od-tąd (tъ, tą) i t. p.

Oprócz stałych przysłówków możemy również od każdego prawie przymiotnika utworzyć przysłówek podług potrzeby, a czasem i kilka form z tej samej osnowy bez różnicy znaczenia.

Jeżeli się tedy przypatrzymy wszystkim tym partykułom czyli częściom mowy nieodmiennym, dostrzeżemy, że ich powstanie a więc i użycie jest drugorzędne i ściśle złączone z istotą i rozwojem zdania; wskutek wyróżniania i członkowania pojęć rozwijało się znaczeniowe wyosobnienie i powolne wyróżnianie t. zw. części mowy. Najpierw wyróżniły się imiona t. j. części, odmieniające się przez przypadki, potem słowa, czyli czasowniki, a wreszcie części mowy nieodmienne.

Kiedy się wyróżnił przedmiot myśli, następnie jego przymiot, a wreszcie czynność, powstał podmiot-rzeczownik, przydawka-przymiotnik i orzeczenie czasownik. A że przymiotnik i rzeczownik miały pierwotnie tę samą odmianę, stąd pochodzi łatwe dotąd między nimi pomieszanie tak, jak dotąd wiele osnów zaimkowych ze względu na znaczenie liczymy do liczebników nieoznaczonych (wiele, wszystko i t. p.).

Wyrazy deklinacyjne (imiona), konjugacyjne (słowa) i nieodmienne— to podział najbardziej prawidłowy, oparty na istotnych cechach; jak powstały te trzecie — nieodmienne, mówią nam najdokładniej ich nazwy, które orzekają wyjątkowo trafnie, że przysłówek jest przy słomie jako jego określenie, przy-imek — przy imieniu jako wskaźnik stosunku do imienia innego, -— spójnik wreszcie, jako cząstka spajająca wyrazy czy zdania i wskazująca stopień tego spojenia.

Tak tedy zarówno w wyróżnianiu części mowy, jak i innych kategoryach gramatycznych nie możemy iść ściśle za prawami logiki; rozwój języka opiera się przeważnie na psychicznych procesach i tej siły twórczej nikt nie odbierze językowi żywemu.

52

VI. 4.

PORADNIK JĘZYKOWY

II. ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI.

1. Którego mamy dzisiaj ? (J. G.).

Przyjął się w języku naszym zwrot: Którego mamy dzisiaj? Którego będzie w poniedziałek? Dziś mamy 15-go, w poniedziałek będzie 19-go. Proszę uprzejmie o rozpatrzenie tych zwrotów w swojem piśmie.

* Zwroty powyższe są błędne pod względem składniowym. Ponieważ rzeczowniki nieżywotne mają biernik równobrzmiący z mianownikiem mówimy tedy: «marny dziś dzień piękny a (a nie dnia pięknego!) i powinniśmy mówić: «dziś jest dziewiętnasty (dzień) marca» (a nie: dziewiętnastego marca), «dziś mamy piąty kwietnia, trzeci maja i t. p. Wobec tego należy mówić: który mamy dzisiaj dzień miesiąca), który będzie w poniedziałek? Dziś mamy piętnasty (dzień miesiąca), w poniedziałek będzie dziewiętnasty (d. m.) i t. p.

Jakim sposobem błąd taki powstał — wytłumaczyć łatwo.

Używamy na oznaczenie czasu przeważnie dopełniacza, np. «Było to roku 1812« (zamiast »w r. 1812.«), «Urodził się Mickiewicz dnia 24. grudnia roku 1798.« a dla skrócenia opuszczamy »dnia« bardzo często. Tym sposobem mówi się w skróceniu: «trzeciego maja [zam. (dnia) trzeciego (miesiąca) maja], dziewiętnastego sierpnia, ośmnastego lutego« — i zapomina o tem, że ów liczebnik nie jest określeniem nazwy miesiąca, ale domyślnego »dnia«, boć co roku jest tylko jeden maj, jeden sierpień i jeden luty, a więc o «ośmnastu lutych« mówić nie można.

Ta właściwość przeniosła się i na pytania. Zamiast: «który dzień miesiąca będzie w poniedziałek? W poniedziałek będzie dziewiętnasty «, mówimy: «którego będzie , w poniedziałek będzie

19 - e g o«.

Pomimo rozpowszechnienia błąd ten nie przestał być błędem.

1. Zdybać kogo = spotkać? (I. Sz.).

We wschodniej Galicyi ludzie nawet wykształceni używają stale wyrażenia «zdybać kogoś« zamiast «spotkać kogoś«. Czy to nie rusycyzm ?

* Wcale nie. Wyraz ten miał dawniej wybitne znaczenie «napaść z nienacka;« — dziś stał się synonimem słowa »spotkać« w mowie potocznej; język literacki jeszcze zatrzymuje dawne znaczenie.

1. Szukam za tobą? (I. Sz.).

Mówią często: «szukam za tobą, pytano się za panem«. Czy to narzecze, — czy rusycyzm?

VI. 4.

PORADNIK JĘZYKOWY

53

* Ani własność dyalektyczna, ani rusycyzm, ale najpospolitszy germanizm (nach etwas suchen), który jest powszechny nietylko w Galicyi wschodniej, skoro go coraz częściej spotykamy w »Czasie« krakowskim.

1. Potrzebę świadczyć (M. B ).

Do listu mojego znajomego, w którym przesłał mi pieniądze na kupienie książek, nauczyciel dodał: «Potrzebę proszonych książek świadczę«. Proszę bardzo o wyjaśnienie, czyto jest czysto po polsku?

* Nietylko nie jest «czysto», ale nie jest wcale po polsku, lecz słowami polskiemi po niemiecku: »Den Bedarf der erbetenen Bücher bestättige«... Po polsku powie się: «Potwierdzam, że X. tych książek potrzebuje«.

1. W dobru czy w dobrze ? (O. N. G.).

W jednem kółku, dbającem o poprawność języka polskiego, powstało pytanie, czy się ma mówić a) »w dobru wiekuistem«, czy (3) »w dobrze wiekuistemu Małecki nie ma ani wzmianki o tem w swej Gram. hist, porów., ani p. Passendorfer, ani taki Słownik języka polskiego w Warszawie wychodzący, więc proszę orzec, po której stronie jest słuszność, czy po stronie pod a) czy pod b) zaznaczonej. Sądzę, że a) zwycięży.

* W »Gramatyce« Kryńskiego, wyd. 3. str. 79. czytamy: »Od ogólnego zakończenia ’e w miejscowniku wyjątek stanowią rzeczowniki z ostatnią spółgłoską osnowną к, g, ch, które kończą się w tym przypadku na -u (tak samo i podobne męskie) np. w jabłku, w wojsku, kółku, sitku, w oku, w uchu i t. d., nadto na ich podobieństwo mają: dobro — w dobru, gorąco — w gorącu...«

1. Zaprzątnęło się... (F. O).

Raz spotkałem się w jakimś liście z wyrażeniem: «pewna rzecz gdzieś mi się zaprzątnęłam Otóż zapytuję uprzejmie, czy można użyć wyrażenia «zaprzątnąć się gdzieś«, zamiast «zapodziać się« lub »za rzucić się gdzieś«.

* Linde podaje to znaczenie objaśniając: «sprzątając zawieruszyć, zapodziać», nie daje jednak z autorów przykładów. Znaczenie to w każdym razie rzadsze i mało używane.

1. Proszę... odebrawszy... odesłać? (St. N.).

Proszę o zadecydowanie, czy w zdaniu: »Proszę uprzejmie posłać kogo do p. X. Y. ul. X. y. i odebrawszy stamtąd 1 paczkę z flaszkami próżnemi, odesłać mi ją tutaj...

54

PORADNIK JĘZYKOWY

VI. 4.

Imiesłów »odebrawszy« jest poprawnie użyty, ale w całości czy to jest tylko błąd stylistyczny, czy też gramatyczny?

* Błąd jest stylistyczny, bo imiesłów odebrawszy, w tym związku użyty, nie daje jasnej myśli, nie określa, kto ma odebrać, a kto odesłać? Jaśniej będzie: «Proszę... posłać a po odebraniu jednej paczki, odesłać mi ją tutaj«.

1. Niebo, Kościół czy niebo, kościół? (O. N. G.).

Często spotykamy wyrazy: Niebo, Kościół, wydrukowane małemi głoskami: niebo, kościół. Ponieważ jest różnica między niebem (nieboskłonem), a Niebem, jako wyrazem szczęścia wiekuistego; ponieważ jest różnica między kościołem katedralnym lub parafialnym, a «Kościołem« w znaczeniu dogmatycznem, więc i w pisowni ta różnica uwydatnić się powinna! Czy tak?

* Pisanie wyrazów pospolitych wielką literą jest rzeczą tak dowolną i indywidualną, że pod tym względem nie było dotąd jakichś prawideł, a zwłaszcza nie używano wielkich liter dla wyróżnienia znaczenia. Jeżeli powiem «kościół św.« lub «kościół katolicki« to bez wielkiej litery znaczenie jego uwydatniam. Co do »nieba« konieczność wyróżnienia zdaje się być jeszcze mniejsza.

1. Pociągnij mię za Tobą? (O. N. G.).

Czytam w pewnem pisemku teologicznem taki ustęp: »o Boże... miłością Twoją pociągnij mnie za Tobą (tłómaczenie z łacińskiego tekstu: «trahe me post Te«). Otóż śmiem się zapytać, czy to dobre wyrażenie, czy raczej nie należałoby powiedzieć: o Boże, pociągnij mnie za sobą (skoro już idzie o dosłowne tłómaczenie)? Gdyby szło o poprawniejsze wyrażenie się po polsku należałoby raczej powiedzieć: o Boże, pociągnij mnie ku sobie, lub przyciągnij mnie do siebie.

* Podług Uwagi § 169. b. w «Gramatyce» Kryńskiego wyd. 3. str. 134. «Właściwość polszczyzny stanowi używanie zaimka dzierżawczo-zwrotnego swój, -a, -e nietylko wtedy, gdy w zdaniu przedmiot, zaimkiem tym określony, należy do podmiotu w os. 3. (n. p. on uprawia swoje pole) ale także i wtenczas, gdy przedmiot ten jest w posiadaniu, lub ściśle zależy od przedmiotu w innej osobie położonego... czyli że zaimek swój w tych razach używa się zamiast wszystkich innych zaimków dzierżawczych«. A więc po polsku powinno być: «...miłością Swoją pociągnij mię za Sobą« lub raczej »ku Sobie».

VI. 4.

PORADNIK JĘZYKOWY

55

1. Nazwy żeńskie od nazw przymiotnikowych? (Dr. S. K).

Jak się powinno urabiać miano żony i córki od nazwisk takich

jak Myśliwy, Mossoczy, Bogdani? Od podstoli i łowczy jest podstolina, łowczyna, łowczanka, więc chyba mówić należy Myśliwina, Mossoczanka, Bogdanina, bo Mossoczówna lub panna Mossoczy to razi.

* Ani podstoli, ani łowczy nie są nazwiskami, ale tytułami. Nadto w podanych trzech nazwiskach tylko w Myśliwym poczuwamy wyraźnie przymiotnik, Mossoczy zaś i Bogdani jako nazwiska obce są nam obojętne i tylko na mocy końcówki wciągamy je w kategoryę przymiotnikowych. Wobec ciągłego zanikania poczucia w tworzeniu właściwych form na -ina, -anka i stanowczej przewagi przyrostka -owa. -ówna, nawet od nazw przymiotnikowych (Lepszy — Lepszowa; Tichy — Tichowa; Slany — Slanowa i t. p.) nie potrafimy wskrzesić form dawnych tem więcej, że liczne panie i panny, mające nazwiska obce lub nie zakończone na -ska, -cka, uważają zmianę swego nazwiska za odbieranie im samodzielności i bronią się do upadłego przed tą gramatyczną—defiguracyą! A na upór— zwłaszcza kobiecy — niema lekarstwa; liczny też zastęp nauczycielek szerzy to przekonanie między uczenicami, których nie nazywają: Aderówna, Gollówna, Kostasiówna, Rzepianka, ale: Ader, Goll, Kostaś i Rzepa!...

Nec Hercules contra plures...

1. O tytuł doktor przy nazwiskach żeńskich. (Dr. S. K.).

«Poradnik językowy« zamieścił niegdyś protest grona czytelników

przeciw tytułowaniu kobiet: Dr Dłuska, Dr Tylicka, w którym oni zalecili mówić i pisać Drka Dłuska. Mnie się zdaje, że doktorka ma zdrobniałe i nieco pogardliwe znaczenie; trudno więc tej formy używać w tytule, którym się kobieta może słusznie chlubić. Dlatego proponuję, aby od «doktor" utworzyć nowe słowo »doktora« tak jak od Karol, Ludwik, Józef urabia się Karola (?), Ludwika, Józefa i pisać: Dra Dłuska, Dra Tylicka, Dry Dłuskiej i t. p.

* Przypisywanie doktorce znaczenia zdrobniałego i nieco pogardliwego jest mylne; wszak nauczycielka, modniarka, lektorka..., są w ten sam sposób utworzone, a nie mają nawet cienia zdrobniałości lub pogardliwości w sobie. Przyrostek -ka w języku ludowym iest wybitnem znamieniem nazw kobiecych, utworzonych nietylko od zajęć, rzemiosł (kowalka, piekarka, stolarka, praczka...) ale nawet od nazw rodowych: Guterka (Guter), Majcherka (Majcher), Dziurdzicka (Dziurdzik), Lesiácka (Lesiak) i t. p. Propozycya utworzenia nowego wyrazu doktora (ta) stanowczo nie znajdzie gruntu, ponie

56

PORADNIK JĘZYKOWY

VI. 4.

waż Ludwika, Józefa — to są imiona nie tytuły; od imienia Karol imię żeńskie brzmi Karolina, nie \*Karola.

1. Czem się to dzieje? (Dr. S. K.).

Czy zgodny jest z duchem składni polskiej zwrot: Czem się to dzieje, że... na co odpowiedź: Tem się dzieje, że... Mnie się zdaje, że lepiej powiedzieć: Dlaczego się to dzieje, albo: Czemu się to dzieje, ale ów pierwszy zwrot jest dosyć rozpowszechniony.

* Zgodny najzupełniej. Narzędzie, sposób, przyczynę wyrażamy

przez narzędnik sam (tym strachem ziemia drżała — Kochan. Gnuśnością nikczemnieją ludzie pracą się utrzymują i bo

gacą — Śniad.), albo za pomocą przyimków od, dla, przez, ze, na i t. p. Między zwrotami tedy: Czem się to dzieje? a Dlaczego się to dzieje — niema różnicy składniowej.

1. Obrabiać rolę — rusycyzm? (Dr. S. K.).

Czy »obrabiać« rolę, ziemię to rusycyzm? («Poradnik jęz.« 1903. str. 64).

* Skoro robić w ziemi, około ziemi nie jest rusycyzmem, nie może nim być i obrabiać ziemię powszechnie u ludu znane. Autor posunął się za daleko w wyszukiwaniu rusycyzmów.

1. Dostać czego czy co? (M. B.).

Proszę o wyjaśnienie, jak należy mówić i pisać: dostać czego czy co, a więc: dostać podwyżki (tak zdaje mi się poprawnie) czy też dostać podwyżkę. — Czy dostałbym «Poradnik językowy« czy «Poradnika językowego«?

* O ile dostać dotyczy części zbiorowego przedmiotu łączy się z dopełniaczem (n. p. dostać wody, mięsa, chleba, owoców) jeżeli zaś obejmuje całość żądania, łączy się z biernikiem n. p. dostać podwyżkę, nagrodę, order. Poradnik (cały rocznik lub wszystkie roczniki). Zob. Krasnowolski Syst. składnia j. pol. str. 109. § 149.

1. Przedpłatnik czy przedpłaciciel? (Chodn.).

«Zorza Wileńska« Nr. 3. str. 16. pisze: «Zawiadamiamy naszych przedpłacicieli...« Mojem zdaniem abonenta, prenumeratora lepiej zastąpić przedpłatnikiem, bo jak od czasownika płacić powstał rzeczownik płatnik, nie płaciciel, tak od przedpłacie będzie przedpłatnik, od robić — robotnik.

Lecz z drugiej strony i »przedpłaciciel« ma swoją rodzinę i może liczniejszą, niż »przedpłatnik«. Por.: zwodzić — zwodzicie1, dusić — dusiciel, gwałcić — gwałciciel, zbawić — zba

VI. 4.

PORADNIK JĘZYKOWY

57

wiciel, czcić — czciciel, wielbić — wielbiciel, burzyć burzyciel i in. Mimo to »przedpłaciciel« dziwnie brzmi w mowie. A Szanowna Redakcya czy mię nazwie przedpłacicielem czy przedpłatnikiem «Poradnika»?

— Zostawiamy to do woli naszym abonentom. I przedpłatnik i przedpłaciciel będzie dobrym wyrazem, jeżeli się przyjmie powszechnie. Dotychczas jest to nazwa bez treści, bo większość abonentów nie przed płaca, ale późno płaci, a więc nie jest prenumeratorem.

III ROZTRZĄSANIA.

Morga = przedgrobie ?

Z uwagi na słowa wyrzeczone w Nr. 4, «Poradnika jęz.« z r. 1905. z powodu wyrazu »morga«, pozwalam sobie przesłać Szanownej Redakcyi moje «trzy grosze«.

Przedewszystkiem widzi mi się, iż wyraz francuski morgue... możnaby spolsczczyć w jednym wyrazie. Byłby on "przedgrobie«.

Dom przedpogrzebowy nie jest wyrażeniem odpowiadającem ściśle francuskiemu wyrazowi »morgue«. Mogłoby to bowiem oznaczać i pomieszczenie, w którem przed złożeniem do ziemi zmarłego, którego osobistość jest znaną, wystawia się jego ciało, by go np. ze względów zdrowotności publicznej nie trzymać w mieszkaniu a nawet i w kościele (np. podczas epidemii).

Krypta nie jest jednoznaczną z »morgą«. O ile mi się zdaje, krypta, to już jest »stałe« miejsce spoczynku dla zmarłych np. krypta zasłużonych w Krakowie na Skałce.

Trupiarnia również nie odpowiada francuskiej "morgue".. Trupiarnia to pomieszczenie w szpitalu, w którem przeniesione ze sali chorych ciało zmarłego jest obmywane i ubierane przed postawieniem go w kaplicy.

Kostnica to pomieszczenie na cmentarzu, gdzie składane są tymczasowo kości wykopane z ziemi przy kopaniu grobu; w miejscu tem przed pewną liczbą lat było już pochowane ciało zmarłego. (Po zebraniu się większej ilości takich kości w kostnicy, składa się je na cmentarzu do przygotowanego na ten cel dołu). A. Braun.

— Utrzymujemy zdanie co do morgi wyrażone w rocz. V. str. 63. tem więcej, że krypta u Pijarów w Krakowie spełnia właśnie cel «domu przedpogrzebowego" a na Skałce jest «Grób zasłużonych« nie krypta; dalej, że trupiarnia i kostnica są synonimami. Przedgrobie utworzone na wzór bezrobocie, zaplocie, wezgłowie, odnóże, i t. p. musiałoby oznaczać coś ogólnego, umysłowego, a nie budynek.

58

PORADNIK JĘZYKOWY

VI. 4.

Z powodu wyrazu torpeda — po polsku.

(Por. Nr. 7. z r. 1905. Poradnika językowego).

Stwierdzone zostało przez badaczów języka polskiego, iż w ciągu wieków niejednokrotnie wyrazy z języka literackiego przechodziły do ust ludu nieobeznanego z drukiem, i że na odwrót wyrazy pierwotnie tylko w gwarze ludowej używane zdobywały sobie prawo obywatelstwa w druku. Z uwagi na to zaznaczam, że w tygodniku ludowym »Gazeta Świąteczna«, wydawanym w Warszawie, torpeda nosi miano »buchadło«. Adam Braun.

— »Buchadło« to narzędzie, którem się bucha. Czy to odpowiada pojęciu torpedy? Czy kij nie jest buchadłem? A podobny do torpedy?

Banmistrz — po polsku.

(Por. Nr. 7.z 1905 Por. jęz.)?

Zdaje mi się, że odpowiedniem spolszczeniem byłby wyraz »toromistrz". Uzasadnienie wniosku powyższego zawiera się w następującemu:

1. Miano «dozorca drogowy«, będące rzeczywiście w użyciu w Królestwie, jest zbyt ogólnikowe, drogi bowiem bywają nie tylko szynowe (żelazne, stalowe), ale i bite (szosy, żwirówki) polne (ziemne) a i wodne również.
2. Znany jest wyraz »toromierz«, odpowiadający niemieckiemu »Spurmaß«. Stanowi on miano przyrządu służącego do sprawdzania, czy szerokość drogi szynowej jest prawidłowa.
3. Dwie linie szyn, ułożonych względem siebie równolegle, po których przechodzą wozy ciągnione czy to siłą pary, elektryczności, czy też koni, stanowią tor.
4. Koleją nazywa się ślad pozostawiany na drogach ziemnych (traktach polnych) przez wozy, ściślej mówiąc przez koła wozów, ciągnionych przez konie. Z uwagi na to znaczenie wyrazu «kolej", tor nazywany bywa w «Gazecie Świątecznej«, koleiną.
5. Wobec powyżej zaznaczonej różnicy pomiędzy wyrazami tor

i kolej, zdaje mi się, iż miano «dozorca kolejowy« nie jest należytem spolszczeniem niemieckiego wyrazu »Babnmeister«. Z tegoż samego powodu prawidłowiej jest mówić np. droga żelazna Arc. Albrechta., aniżeli «Kolej żelazna Arc. Albrechta. Adam Braun.

— Przedewszystkiem między wyrazem niem. Meister a pol. mistrz leży cała przepaść znaczenia. Czy toro- czy kolejo- nigdy ów pan nie był i nie będzie mistrzem, chyba w znaczeniu żartobliwem. Dlatego nazwalibyśmy go raczej dozorcą toru (kolei żelaznej), bo to jest jego zadanie i charakter. Zresztą język może iść inną drogą: wszak dozorcą toru jest i budnik a nie nazywamy go tak, lecz budnikiem, mimo, że mieszkanie jego do budy niepo. obne, ale często jest pałacem w porównaniu z sąsiedniemi chatami.

VI. í.

PORADNIK JĘZYKOWY

59

Ziomek a ziomka.

(Por. Nr. 7. z r. b. Poradnika językowego).

W słowniku wileńskim j. polskiego (z r. 1861) istnieje wyraz ziomka, równoznaczny z wyrazami: rodaczka, współziomka. Przytoczono też tam przykład «ziomką mu była«.

Bądź co bądź, wyraz »ziomka« wyszedł już dziś z użycia. Możeby jednak w znaczeniu »rodaczki« dało się używać i wyrazu »ziomkini«.

Oprócz wyrazów ziomek i rodak jest obecnie niekiedy w użyciu wyraz »swojak«. Tej formie męskiej odpowiadałaby forma żeńska »swojaczka«. Adam Braun.

* Chłopek — chłopka, wieśniak — wieśniaczka, ziomek — ziomka zupełnie prawidłowe a ziomkini monstrualne. Swojaczka to zupełnie co innego.

Pincette — po polsku.

(Por. Nr. 7. z r. b. «Poradnika językowego«.

Właściwem spolszczeniem wyrazu francuskiego »Pincette« zdaje mi się być wyraz szczypczyki.

»Obcęgi« nazywają się po francusku tenailles, zaś »obcążki« — petites tenailles. Adam Braun.

* Pomysł bardzo dobry.

Taschengeld — po polsku.

(Por. Nr. 7. z r. b. Poradnika językowego).

Zdaje mi się, że byłby odpowiedni "drobniaki«. Wszak «Taschengeld« oznacza w j. niemieckim pieniądze przeznaczone tylko na «drobne wydatkie, a więc, nie wielkiej ilości. W »kieszonkach« zaś można zmieścić sporą liczbę dukatów, czy też 20-frankówek i t. d. Z tego powodu wyraz »kieszonkowe« nie wydaje mi się być odpowiedniem spolszczeniem niemieckiego «Taschengeld«.

Adam Braun.

— Pomysł wcale trafny.

Hochsommer — po polsku.

(Por. Nr. 7. z r. b. Poradnika językowego).

Oprócz wyrazu »kanikuła«, będącego spolszczeniem łacińskiej nazwy «canicula (piesek, psia gwiazda, Syryusz [jedna z gwiazd, i to najświetniejsza w konstellacyi Wielkiego Psa])«, tłómaczono już wyraz »Hochsommer« przez psie dnie, psie czasy, (por. słow. Wil. Orgelbr.) Adam Braun.

60

PORADNIK JĘZYKOWY

VI. 4.

Funkcyonaryusz = służebnik.

Celem zastąpienia wyrazu funkcyonaryusz, który obejmuje tak właściwych urzędników, jak i urzędników pomocniczych, podurzędników, woźnych, konduktorów, listonoszów i t. d., proponowałbym nazwać ich » służebnikami"., ponieważ te wszystkie osoby stoją na usługach państwa lubianej instytucyi, pełniąc służbę publiczną. Jest to wyraz obecnie rzadko używany, a choć nie jest tłumaczeniem wyrazu funkcyonaryusz, to jednak mógłby odżyć w tem znaczeniu. Możnaby więc mówić o służebnikach państwa, służebnikach kolei państwowej, Banku krajowego i t. p. Obejmowałby ten wyraz szersze pojęcie niż wyraz słudzy, bo np. słudzy rządowi, to są tylko woźni, pachołkowie, odźwierni, konduktorzy i t. d., w przeciwstawianiu do urzędników. Br. St. Kozak.

— Służebnik, służebniczka mają inne znaczenie w języku polskim, a w innych słowiańskich to samo, co sługa. O przyjęciu więc tej nazwy trudno myśleć.

Poste restante = do rąk własnych.

W miejsce poste restante zaproponowałbym przedawniony, niegdyś powszechnie przy adresowaniu listów stosowany zwrot »do rąk własnych". Przy obecnym sposobie dostarczania listów przez roznosicieli do domów, a nie bezpośrednio samym adresatom, napis »do rąk własnych" poprzedzający właściwy adres, czyli inaczej umówione między wysyłającym a odbierającym hasło, cyfrę i t. p. byłby dla urzędnika pocztowego wyraźną wskazówką, iż list taki osobiście przez adresata samego, a więc własnoręcznie w urzędzie pocztowym i na żądanie odebrany być może.

Warszawa. Henryk Lichtenbaum.

Zapoznać = verkennen.

W rubryce «Zapytania i odpowiedzi« Nr. 2. »Por. jęz « z r. 1905, rozstrząsa się znaczenie czasownika zapoznać — verkennen. Pan K. C. przytacza twierdzenie nauczyciela gimnazyum, jakoby »za« miało znaczenie przeczące, np. pomnieć — zapomnieć i l. d., redakcya zaś nadmienia, że owo »za« nadaje raczej czasownikom znaczenie dokonania lub rozpoczęcia czynności i t. d.

Mnie się zdaje, iż jak niemieckie »ver« mające kat’exochèn znaczenie ujemne (spielen — verspielen, sagen — versagen i t. p.), nieraz jednakże posiada własność wręcz przeciwną t. j. dodatnią, np. verbessern, vergolden, verstehen i t. d., tak samo polskie »za« wywiera nierzadko wpływ ujemny na czynność wyrażaną przez pierwotny czasownik. Oprócz klasycznych przykładów zapomnieć i zapamiętać się, należą tutaj czasowniki zakazać (kazać = gebieten, nakazać = verbieten) i nowotwór (względem treści) zapoznać = verkennen.

Użycie słowa »zapoznać« w nowem tem znaczeniu stanowi wogóle wzbogacenie pojęciowe języka, gdyż wyraża więcej niż zwykłe, »nie-

VI. 4.

PORADNIK JĘZYKOWY

61

poznać" lub blade »omylić się«, bo niepoznać oznacza zupełny brak jakiejś czynności umysłowej (niepoznając czegoś znajomego podmiot pozostaje obojętny, nie doznaje żadnego wrażenia), natomiast zapoznać zawiera pewną dodatnią treść, mianowicie: poznać (podmiotowo), lecz mylnie (przedmiotowo).

Co się tyczy wpływu przyrostka »za« w poszczególnych przypadkach. to jest on, według mego zdania i — poczucia językowego, w każdym razie wynikiem różnych znaczeń przyimka »za«, działających organicznie na dane czasowniki. W zapomnieć i zapamiętać się występuje znaczenie przysłówka »za« = derrière, hinter: zostawić za nawiasem pamięci (zaprzepaścić się!); przy użyciu czasownika zapoznać= verkennen ma się w poczuciu lub w niejasnej świadomości pojęcie o zamianie, o braniu kogoś lub czegoś obcego za znajomego lub znajome. Le zapoznać ma też znaczenie odmienne, dodatnie: zapoznać kogoś z kimś, to za zarzut służyć nie może, skoro posługujemy się i innemi czasownikami w różnych wypadkach w rożnem znaczeniu, np. zakazać = verbieten, oraz = obstalować, zamówić. (Por. Mich. Abr. Troc: Mownik polsko-niemiecko-francuski, Lipsk 1779 i M. J. A. E. Szmidt: Słownik polsko-rosyjski, Lipsk 1866). Znaczenie ujemne przyimka »za« w złożonych czasownikach spotykamy dalej w słowach zakarmić — überfüttern = za dużo karmić (Słownik prof. Parylaka, Warszawa), zadawać, Troc: sub zadaje 7): einem ein Uebel anthun (por. niemieckie vergeben — zadać truciznę! = vergiften, Gift — Gabe: Mitgift). Wszystkie te, aczkolwiek po części archaiczne wyrazy, świadczą wymownie, iż zapoznać w znaczeniu verkennen nie jest wytworem zewnętrznej analogii, lecz ducha języka polskiego.

Dla ścisłośei dodaję, iż w słowniku Troca niema ani czasownika zapoznać wogóle, ani zapamiętać w znaczeniu zachować w pamięci. Są to więc względne nowotwory na równi z wyrazem zapoznać = verkennen.

Warszawa. Henryk Lichtenbaum.

— W rozumowaniu pozornie logicznem tkwi zawsze owo niemieckie ver, które w języku polskim odpowiada różnym przybrankom a nie tylko przybrance za (np. werbrennen = s-palić, ver-geuden = roz-trwonić i t. p.). Dalej: zapamiętać się nie znaczy nie-pamiętać, ale «stracić zmysły« — zakazać nie znaczyło nigdy w j. pol. zamówić (заказное!!), lecz zabronić.

Dopóki tkwi w nas poczucie, że zapoznać w znaczeniu niepoznać jest przetłómaczeniem niem. verkennen — będziemy wyrazu tego unikać, mając własne na oddanie tego pojęcia. Jeżeli zaś poczucie owo zniknie, a wyraz uzyska ogólne prawo obywatelstwa, nieszczęścia nie będzie, bo podobnie przybranych wyrazów mamy więcej.

1. WYRAZY OBCE.

1. Czy nie możnaby w «Poradniku jęz.« stworzyć działu stałego, przeznaczonego na podawanie wyrazów swojskich w miejsce obcych,

62

PORADNIK JĘZYKOWY

VI. 4.

gdziekolwiekbądź spotkanych w czasopismach, książkach lub dziennikach? Ażeby dział ten niezbyt wiele zajmował miejsca, należałoby wyrazy swojskie zamiast obcych podawać bez żadnego uzasadnienia; redakcya zaś od siebie mogłaby oznaczyć jaką liczbą (lub też w inny sposób), czy zdaniem jej należałoby stanowczo wyrazu swojskiego używać, czy też on niezupełnie dobrze rzecz oddaje i t. d. Niechby np. 1. oznaczała: wyraz jest bardzo dobry i należałoby go używać zawsze, 2. jest dobry, ale ma pewne »ale« i t. d. Objaśnienie liczb i ich znaczenia możnaby podawać raz po raz.

Dział ten niewątpliwie przyczyniłby się do podniesienia pisma, a przedewszystkiem do oczyszczenia języka z naleciałości obcych, nieraz zupełnie zbytecznych a nawet bezmyślnych.

Czasby był istotnie, abyśmy zarządy naszych stowarzyszeń i t. d. oznaczali po polsku i zamiast

prezesa mieli — przewodniczącego wiceprezesa — zastępcę przewodniczącego sekretarza — tajemníka kasyera — skarbnika bibliotekarza — książniczego delegata — wysłannika i t. d.

Do tego działu na razie od siebie podaję wyrazy następujące, spotkane przy czytaniu dwu numerów dziennikowych:

zamiast: budżet — rozliczenie.

» perfum — woniawka,

» korespondencya — listownictwo,

» handel — kupiectwo,

» mebel — nabytek,

» interes — zajem,

» interesować — zajmować (już używany!)

» rachunek -— obliczenie,

» prywatny — siebiesty. R. S.

2. Należąc do sławetnego cechu »oryentalistów« — z przykrością wymawiam i piszę tę obcą nazwę, której nie zdobyliśmy się jeszcze zastąpić swojskiem mianem. Nie dziwota, boć mało ludzi u nas Wschodem się zajmuje. Ponieważ jednak jest nadzieja, że nauka polska coraz szersze zataczając koła i na polu »oryentalizmu« z oświatą europejską się złączy — rychło powstanie gromada, dla której trzeba ojczystą nazwę wymyśleć. »Nic nowego pod słońcem«, —- mówił Ben Akiba: więc możem ja tego nie wymyślił, ale już wielu przedemną. W każdym razie ogółowi nie jest znany polski wyraz zastępujący »oryentalistę«. Niechże więc »Poradnik« raczy ogłosić czytelnikom

VI. Ł

PORADNIK JĘZYKOWY

63

swoim, że po polsku oryentalista — wschodnik. Jak ten, co prawem się zajmuje i prawu oddaje, jest prawnikiem, — jak ten, co rolą się zajmuje i roli oddaje, jest rolnikiem — tak ten, co Wschodem się zajmuje i Wschodowi oddaje, najprościej i najjaśniej w świecie wschodnikiem zwać się powinien Weźmy ten nowy wyraz i wszędzie zgodnie obcego »oryentalistę« nim zastępujmy!

Kair. Tadeusz Smoleński.

— Dział «wyrazów obcych« jest stały w »Poradniku« o ile jest do niego stosowny materyał. Tępić powinniśmy wyrazy obce, o ile mamy na to pojęcia swojskie, albo o ile znakomity jaki pisarz utworzy wyraz stosowny (np. Sienkiewicz tworzywo zamiast materyał). Nie możemy jednak działu tego oddawać na usługi pomysłów przeważnie nieszczęśliwych, wynikających z chorobliwej chęci spolszczenia wszystkiego, co ma prawo obywatelstwa od wieków i stało się już polskie z brzmienia, choć nie jest z pochodzenia polskie. Wątpimy bowiem, czyby ktokolwiek użył zamiast perfum = woniawki, zamiast interesu = zajem, a zamiast prywatnego = siebiestego! Nawet wschodnik = oryentalista, przypominający południk nie potrafi zająć właściwego miejsca.

1. WYJAŚNIENIA.
2. W Nrze 2. «Poradnika językowego« z r. b. Dr. Wł. B. pyta się »skąd się wziął u nas zwrot wzbity z panłałyku ?« -- Jest to wyrażenie ruskie (rusińskie). Według słownika rusko-rosyjskiego Fortunata Piskunowa (Kijów 1882 r.) Пантелик znaczy: rozum, rozsądek, stąd збитый з пантелику ten, kto chwilowo stracił rozum t. j. zmieszał się, onieśmielił, zapomniał języka w gębie i t. p. O ile wiem i w ruskim języku wyraz пантелик używa się tylko w połączeniu ze słowem збити.

Prawdopodobnie to wyrażenie wprowadził któryś z naszych powieściopisarzy ukraińskich (łączę pod tem mianem wszystkich autorów, u których akcya powieści odbywała się na Podolu, Ukrainie Wołyniu).

Ometyńce, gub. podolska. K. Jełowicki.

1. «Poradnik językowy« 1905, str. 134 i 135. nie objaśnia dwu wy

razów. Otóż 1. »ginandria« jest to odwrócone »androgynizm«, chyba już dość znane. 2) »gagaizm« może od »gaga«, co według słownika «Parisismen von Prof. Cés. Villatte« oznacza «Kuchen, stockdummer Mensch, Blödsinniger , a więc tyle, co idyotyzm. K. O.

64

PORADNIK JĘZYKOWY

VI. 4-

1. SPOSTRZEŻENIA.

Z przyjemnością możemy stwierdzić, że poczytna »Gazeta Poiska" w Warszawie, od dwóch lat przy zmianie współpracowników, pojawia się w druku w polszczyźnie prawie zupełnie poprawnej. Błędy, które są najpospolitsze w mowie potocznej, jeszcze można spotkać w łamach tego dziennika. Do nich należą: «odnosi się zobojętnością, zwspółczuciem«; — «Komitet pomocy robotnikom»; — «Wybór prezydentem» i t. p.

Przytaczam inne najpospolitsze rusycyzmy: «Tygodnik illustrowany». r. z. str. 552: «istniała... bo świadomość», — str. 324: «było... wszak złączone«.— «Gazeta Rolnicza» r. z. str. 516: «środki odnośne». «Tygodnik illustrowany" Nr. 22 r. z. w artykule Prusa «Dużo to wyniesie? —- zależy«. Tenże »Tygodnik« str. 170: «którzy nie mogą wszak tłomaczyć się nieznajomością prawa«. — W rozprawie p. Stanisława Chełchowskiego p. t.: «Rolnictwo w organizacyi samorządu« znajduję trzykrotnie użyty wyraz: »poza tem» zamiast »nadto«. Dalej: «wskazówki odnośnie ulepszeń«, — «towarzystwa ubezpieczeniowe». W poważnem i cennem dziele p. Władysława Grabskiego p. t.: »Historya Towarzystwa Rolniczego« znajduję następujące błędy: tom II. str.2, «poza tem sądzę« zamiast »nadto«; str. 17: «kartka — mapka Królestwa« — str. 25: «korespondencye — sprawozdania» — str. 147: «pozatem» zamiast »nadto«; — str. 337: «względy przekonaniowe», «uprzedzenie ujawniał tem« — str. 435 «komitet uprawiał politykę« —- «uprawia germanizacyę« — tom I. str. 559: «owce krajowe zamieniono cienkowełnistemi«. Kilkakrotnie w tem dziele spotykałem: «odnosił się przychylnie». — Nadmieniam w końcu, że przytoczyłem błędy językowe najznakomitszych współczesnych publicystów w Kongresówce. A. S.

1. KORESPONDENCYA REDAKCYI.

P. K. Tempski w Berlinie. Wyrazów niemieckich w ogóle, a w szczególności technicznych nie przekładamy, bo to w zakres »Poradnika« nie wchodzi. Prosimy się zwrócić do redakcyi Przewodnika gimnastycznego »Sokół« we Lwowie, a ta wyjaśni, lubo w terminologii gimnastycznej tego pisma są straszne barbaryzmy. Słownika «dobrego« niemiecko-polskiego nie znamy.

Jagienkę z Jędrzychowa prosimy, aby się nie kryła za... wachlarz, ale napisała prawdziwe imię i nazwisko, a odpowiedź prześlemy nawet listownie. Inaczej list piękny utonie w bezdennym... koszu!

TREŚĆ: I. O wyróżnianiu części mowy przez R. Z. II. Zapytania i odpowiedzi (68 — 82). III. Roztrząsania przez Ad. Brauna, Dr. St. Kozaka i H. Lichtenbauma. IV. Wyrazy obce przez R. S. i T. Smoleńskiego. V. Wyjaśnienia, przez K. Jełowickiego i К. С. VI. Spostrzeżenia przez Á. S. VII. Korespondencya Redakcyi.

Przedruki w całości lub w części dozwolone tylko z podaniem źródła.  
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Roman Zawiliński.

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego.